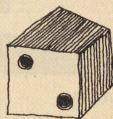


Beztlenowce
T. Różnowski
665

Przekrój

KRAKÓW

T.	Nr	20	20-05-2001
----	----	----	------------



Recenzent podrzucający przekrojową „Kostkę” czuje się już nieco zmęczony pisanem o kolejnej premierze tego lub tamtego dramatu Villqista, ale obowiązek obowiązkem. Autorska realizacja „Beztlenowców” – tytułowej sztuki cyklu – nie jest tak dobra jak telewizyjny spektakl Łukasza Barczyka, ale można doszukać się w niej dwóch niebagatelnych zalet:

1. Reżyser otacza swoich bohaterów ścianą dźwięków: za oknem szumi deszcz, w pokoju gra telewizor, za plecami widzów płacze dziecko. Wraz z aktorami – powściągliwy Jacek Poniedziałek, skupiony Marek Kalita – drobiazgowo analizujemy związek dwóch mężczyzn. Villqist celebkuje quasi-pinterowskie dialogi, nadaje wagę każdemu drgnieniu ust, każdemu gestowi, ale serwuje też aktorom i publiczności chwile wytchnienia: w jednym z najładniejszych obrazów spektaklu Poniedziałek i Kalita zastygają w kącie pokoju, paląc papierosy – wokół pulsuje transowa muzyka. Pewnie tak się spotkali.

2. Zranieni ludzie Villqista żębrzą o nasze współczucie, wytaczają argumenty na usprawiedliwienie swego postępowania. W efekcie, w finale żal nam obydwu gejów beznadziejnie zaplątanych w miłość.

Streszczenie „Kostki” dla wielbicieli talentu dramatopisarskiego Ingmara Villqista: dobrze czasem zatrudnić innego reżysera niż autor. Może Barczyk byłby akurat wolny? (ŁD)

Teatr Różnowski w Warszawie: „Beztlenowce” Ingmara Villqista. Reżyseria i scenografia: Ingmar Villqist. Premiera 12 marca 2001.